

PREKŁĄTA w Petersburgu rocznie  
rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 3  
kop. 80. Na prowincji, w Cesarstwie i  
Królestwie polskiem, oraz zagranicą:  
rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwar-  
talnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Cena po-

# KRAJ

BIURO Red. i Administr. „Kraju” Jekat-  
ryński kanał, 83) otw. c. d. od g. 11 rano  
do g. 5 pop. Kantor warszawski dla prenu-  
mer. warszawsk. i ogłosa. w Warszawie i  
Kraju: Krak. Przedm. 58. Prenumeratę  
przyjmują wszystkie znaczn. księgarnie  
w Cesarstwie, Królestwie i zagranicą.

PETERSBURG, 21 LISTOPADA (8 GRU-  
DNIA 1896 r.

## TREŚĆ N-ru 47 „KRAJU”

Artykuł wstępny: Spis ludności, p. Stefana Godwin-  
skiego.

Artykuły bieżące: O żywej i martwej rybie. Pro-  
gram „Dziennika Poznańskiego”.

Żywa zochodnia. Dziaty bieżące.

Dział literacko-artystyczny. Artykuły: „Smoty Krym-  
skie” (studjum), p. d. r. Stan. Wandurkiewicza. „Pamiętki  
polakie w Paryżu (specjalnie sprawozdanie „Kraju”),  
p. Ferd. Hosiacha. Polacy w dyplomacji austriackiej,  
p. Mariona. Pięć o Odanaku, p. Wiktorii Gumulickiego.  
Feljton paryżski, p. Nemo. Komitet antropologiczny  
kryminalny. Złoteka i szliska. Książka literacka.

Humorystyka: Umenitz Père Lachaise. Głęboki Chopin.  
Grób Klementyny z Tańskich. Holmanowcy. Akt z re-  
cenzji na przystopy do tronu Rabsburgow przez ar-  
cyksiężniczkę Borotę. Spiszę w letarę od Lit. 14. Ma-  
pa drogi a Majandł do Tananarivy. Karykatury po-  
lityczne. Paratyry: Karol Bernard hr. Zaluski. Mgr  
Clari. W. Bogolubow.

## SPIS LUDNOŚCI.

Państwo jest organizmem tak  
skomplikowanym, a tak zmiennym  
w swoich składowych częściach,  
że, aby prawidłowo tym organi-  
zmem kierować i rządzić, aby mu  
zapewnić długie życie, trwałe zdro-  
wie i rozwój pomyślny, trzeba  
wszystkie jego składowe części i  
częsteczki badać dokładnie, wszech-  
stronnie, a często, trzeba nieustan-  
nie rękę na sercu tego organizmu  
trzymać i śledzić bacznie jego ude-  
rzenia, tak, iżby w każdej chwili  
życia państwowego znać należycie  
zarówno siły, jakimi państwo roz-  
porządza, jak i sposób działania  
tych sił.

Do tych właśnie celów służy  
statystyka. Od lat już wielu od-  
daje ona państwu cywilizowanym  
niepospolite usługi, a oddawałaby  
jeszcze stokroć większe, gdyby spo-  
łeczeństwa same uświadomiły so-  
bie olbrzymią doniosłość tych  
usług, gdyby każdy obywatel da-  
nego państwa nabrał przekonania,  
że z suchych z pozoru cyfr, byleby  
te cyfry istotną zawierały prawdę,  
ludzie rzeczy świadomi potrafią  
wydobyć cenne wskazówki postę-  
powania na przyszłość, z których  
on sam kiedyś niemałe odniesie ko-  
rzyści.

Temi względami podyktowane  
zostało prawo z d. 5 czerwca 1895  
roku, które postanowiło dokony-  
wać od czasu do czasu powszechne  
spisy ludności, pierwszy zaś taki  
spis skutecznie w roku przyszłym

1897. Wkładając z okazji tego spi-  
su na skarb ciężar, wynoszący ogó-  
łem około *czterech milionów* rubli,  
rząd uznaje za właściwe odwołać  
się równocześnie do społeczeństwa  
z żądaniem, ażeby tę pożyteczną  
inicjatywę, tak wielkim kosztem  
podjętą, swoim współdziałaniem  
skutecznie poparło.

Ażeby temu ze wszech miar  
słusznemu żądaniu zadośćuczynić,  
trzeba przedewszystkiem zaznajo-  
nić się bliżej z zasadami nowego  
prawa i poznać obowiązki, jakie  
z niego wypływają dla organów  
państwowych z jednej strony, a dla  
osób prywatnych z drugiej. Po-  
nieważ wątpliwem jest, aby zna-  
lazło się wiele osób, chętnych do  
wertowania *in casu* ustawy z dnia  
5 czerwca 1895 r. i uzupełniają-  
cych tę ustawę, a świeżo wyda-  
nych instrukcyj, obowiązkiem prze-  
to prasy periodycznej jest szukać  
dróg dostępiejszych, któremi by  
rozporządzenia prawodawcze, temi  
przepisami objęte, do szerszych kół  
ludności zawczasu przenikły. (Ob-  
wiązek to tem pilniejszy, ile, że  
termin spisu ludności jest już bar-  
dzo bliski: dzień 28 stycznia (9  
lutego) 1897 roku oznaczony zo-  
stał jako dzień, do którego spis  
ma być przystosowany; czynności  
przygotowawcze są w biegu, same  
zaś czynności spisowe za miesiąc  
już się rozpoczną. W imię przeto  
tego obowiązku pozwalamy sobie  
przytoczyć na tem miejscu główne  
zasady tego spisu, w przepisach  
powyższych ustanowione.

Pierwszy powszechny spis lud-  
ności ma za zadanie obliczyć całą  
ludność, jaka w dniu 28 stycznia  
(9 lutego) 1897 r. będzie się znaj-  
dowała na terytorjum państwa ro-  
syjskiego, oraz stałych mieszkań-  
ców tego państwa, chwilowo w niem  
nieobecnych, a nadto ujawnić o każ-  
dej osobie następujące wiadomości:

1) Nazwisko, imię (lub imiona—jeżeli  
ich kilka), imię ojca, oraz ważniejsze  
oraki fizyczne, jako to: ślepotą, niemota,  
gluchoniemota, choroba umysłowa; 2) płeć;  
3) stosunek do gospodarza (krewny, po-  
winowaty, wychowaniec lub lokator, ro-  
botnik i t. p.), oraz wzajemne stosunki  
rodzinne osób, nie należących do rodziny  
gospodarza, t. j. stosunek tych osób do  
głów swoich rodzin; 4) wiek; 5) położe-  
nie rodzinne (ka valer, żonaty, wdowiec,  
rozwódziony); 6) stan i porokanie (s. lach-

cie dziedziczny lub osobisty, mieszczanin,  
włościanin, duchowny, urzędnik, nie ze  
szlachty, kupiec i t. p.); 7) miejsce uro-  
dzenia (gubernia, powiat, miasto, państwo  
zagraniczne i prowincja tego państwa  
lub miasto); 8) miejsce zapisania do ksiąg  
ludności stałej, a dla cudzoziemców pod-  
daństwo; 9) miejsce stałego pobytu;  
10) wzmianka o nieobecności lub chwilo-  
wym pobycie w miejscu spisu; 11) wy-  
znanie; 12) język ojczysty (t. j. ten ję-  
zyk, jaki osoba zapisywana za ojczysty  
dla siebie uważa); 13) wykształcenie (czy  
umie czytać lub gdzie się kształcił);  
14) zajęcie, rzemiosło, przemysł, urząd  
lub służba; a mianowicie: zajęcie główne,  
t. j. to, które dostarcza główne środki  
utrzymania, oraz pomoczne czyli pomoc-  
nicze; wreszcie położenie pod względem  
powinności wojskowej.

W celu pozyskania i należytego  
opracowania tych wiadomości utwo-  
rzone zostały, pod ogólnem kierow-  
nictwem ministra spraw wewnętrz-  
nych: 1) w Petersburgu komisja  
spisowa główna; 2) w guberniach  
i obwodach komisje spisowe guber-  
nialne, resp. obwodowe; 3) w po-  
wiatach (okręgach) — komisje spi-  
sowe powiatowe (okręgowe), wresz-  
cie 4) w miastach: Petersburgu,  
Moskwie, Warszawie, Mikołajewie,  
Kronsztadzie, Odesie, Sewastopolu  
i Kerczu — komisje spisowe od-  
dzielne. Nadto ministrowi spraw  
wewnętrznych nadanem zostało  
prawo tworzenia komisji miejskich  
w znaczniejszych podług liczby lud-  
ności miastach gubernialnych i po-  
wiatowych, jak również w bardzo  
dużych osadach fabrycznych i in-  
nych ze znacznem zaludnieniem.

Następnie poszczególne powia-  
ty i miasta podzielone zostały na  
tak zwane rewiry spisowe, przy-  
czem przyjęto za zasadę, że rewir  
spisowy wiejski winien obejmować  
od 15,000 do 30,000 osób, odpo-  
wiednio do gęstości zaludnienia,  
składu etnograficznego, charakteru  
topograficznego miejscowości etc.,  
że miasta z ludnością od 10 do 20  
tys. mieszkańców winny stanowić  
jeden rewir spisowy, zaś miasta  
z ludnością większą od 20 tys.  
mieszkańców mogą być podzielone  
na dwa lub więcej rewirów, licząc  
na każdy przybliżenie po 25 tys.  
mieszkańców.

Rewiry spisowe wreszcie dzielą  
się na rewiry obrachunkowe. Śred-  
nia wielkość takich rewirów ozna-  
czoną jest dla wsi i osad w po-

wiatkach na 400 gospodarstw, czyli do 2 tys. osób; dla miast — na 150 gospodarstw, czyli 750 osób.

Za jednostkę spisu poczytują się tedy gospodarstwa i dla takich poszczególnych gospodarstw sporządzają się arkusze spisowe, do których wpisują się wymagane w odnośnych rubrykach wiadomości o wszystkich osobach, do składu danego gospodarstwa w danej chwili należących.

Bezpośredni organami spisu są zawiadujący rewirami spisowymi i ich pomocnicy, czyli rachmistrze, którym powierzają się rewiry obliczeniowe. Pod nadzorem zawiadujących wspomniani rachmistrze wypełniają w powierzonych im rewirach arkusze spisowe bądź sami osobiście, bądź za pośrednictwem głów poszczególnych gospodarstw. Wyjątek stanowią jedynie lokale, zajmowane przez wydziały Dworu Cesarskiego, wojny i marynarki, oraz przez instytucje skarbowe, publiczne i inne (klaszory, szpitale, zakłady naukowe, więzienia i t. p.); tam bowiem obowiązki rachmistrzów spełnia bezpośrednio zwierzchnik tych instytucyj.

Zawiadujących rewirami wybiera właściwa komisja spisowa powiatowa: w miejscowościach, gdzie funkcjonują ziemstwa — głównie z pomiędzy naczelników ziemskich, gdzie zaś ziemstw nie ma — z pomiędzy innych urzędników lub osób prywatnych, obznajmionych z warunkami miejscowemi, z zastrzeżeniem zatwierdzenia wyboru przez gubernatora.

Rachmistrzów powołuje sam zawiadujący rewirem spisowym, a zatwierdza ich komisja spisowa powiatowa. Instrukcja zastrzega, że mają to być ludzie rozsądni, dokładnie obznajmieni z warunkami miejscowemi i zdolni obudzić zaufanie wśród ludności; wskazuje nadto, że mogą być rekrutowani z księży, służby kościelnej, nauczycieli, wychowawców zakładów naukowych (w miastach), właścicieli ziemskich, przemysłowców, subiektów handlowych etc. etc. Przytem, niezależnie od rachmistrzów płatnych, instrukcja pozwala zapraszać do współpracownictwa w dokonywaniu spisu pomocników bezpłatnych z pośród właścicieli ziemskich i innych osób, odpowiadających ustanowionym warunkom.

Czynności spisowe rozpoczynają się we wsiach i osadach wiejskich już z dniem 28 grudnia (9 stycznia)

1896—97; w miastach zaś dopiero 18 (30) stycznia 1897 r. Zawiadujący rewirami obowiązani są wyznaczyć dzień, w którym rachmistrze mają przystąpić do obchodzenia swoich rewirów i wypełniania arkuszy spisowych. Dzień ten powinien się znajdować dla wsi: w okresie czasu pomiędzy dn. 28 grudnia (9 stycznia) 1896—97 r. a 8 (20) stycznia 1897 r., a dla miast: pomiędzy 18 (30) stycznia a 23 stycznia (4 lutego) 1897 r. W przedmiocie wypełniania arkuszy spisowych rachmistrze mają obowiązek trzymać się zasad następujących:

1) *Co do ludności włościańskiej.* Rachmistrz w obecności starosty wioskowego, *respect.* sołtysa lub jego zastępcy albo innego przedstawiciela administracji gminnej obchodzi wszystkie chaty włościańskie powierzonego mu rewiru i poinformowawszy się przedewszystkiem, ile w każdej chacie jest gospodarstw, przystępuje do wypełniania rubryk właściwych arkuszy spisowych, przytem w instrukcji wyraźnie zastrzeżono, że wszystkie wiadomości, w rubrykach tych wymagane, powinny być zapisywane *koniecznie* według zeznań osób spisywanych i że pod żadnym pozorem nie mogą być czerpane ze znajdujących się w zarządach gminnych spisów lub innych jakichkolwiek źródeł. Zapełnianie arkuszy spisowych co do ludności włościańskiej rachmistrz powinien ukończyć na 3 dni przed dnem, do którego spis jest przystosowany, a więc 25 stycznia (6 lutego) 1897 r.

2) *W osadach folwarcznych* i innych niewłościańskich, na stacjach dróg żelaznych, parostatkach, w przystaniach i t. p. oraz w różnych domach niewłościańskich w obrębie wsi, arkusze spisowe wypełnić powinny osoby, pod których bezpośrednim zawiadywaniem te miejsca załudnione pozostają, a więc właściciele ziemscy, dzierżawcy, zawiadowcy stacyj etc. etc. Chociażby tedy w takim miejscu znajdowało się kilka gospodarstw, rachmistrz ma do czynienia tylko z właścicielem resp. gospodarzem głównym rzeczonoego miejsca; jemu oddaje potrzebną liczbę arkuszy spisowych, udzielając mu odpowiednich wyjaśnień i zastrzegając, że arkusze te na oznaczony termin winny być wypełnione. Gospodarz taki rozdaje od siebie rzeczono arkusze głównym poszczególnych gospodarstw, bądź też wypełnia je sam, jeżeli nie można się spodziewać, ażeby owe głowy właścyciele tego dokonały. W każdym razie taki gospodarz główny twierdzi rzetelność wniesionych do arkuszy spisowych wiadomości swoim podpisem. Na tych zasadach właściciele i dzierżawcy dóbr ziemskich powinni wypełniać arkusze spisowe co do służby folwarcznej, tworzącej osobne gospodarstwa, o ile nie są to włościanie, zamieszkujący w domach nie dworskich i podlegający tem samem bezpośredniemu spisowi przez rachmistrza odnośnego rewiru.

3) *W miastach* wreszcie rachmistrz znosi się bezpośrednio z głowami poszczególnych gospodarstw, czyli z gospodarzami i kalów we wszystkich domach swego rewiru. W towarzystwie stróża

domu, gdzie stróż się znajduje, rachmistrz obchodzi wszystkie mieszkania i oddaje lokatorom arkusze spisowe, które gospodarze lokali mają obowiązek na termin oznaczony wypełnić.

Wypełnione w taki sposób w różnych terminach arkusze spisowe zawierają wskazówki z różnych dni, chcąc tedy owe wiadomości do jednego dnia sprowadzić i spis istotniejednodniowym uczynić, trzeba do każdego arkusza wprowadzić te zmiany, jakie zaszły w danym gospodarstwie od czasu wypełnienia arkusza do dnia na spis jednodniowy oznaczonego, t. j. do 28 stycznia (9 lutego) r. p., a więc — wykreślić zmarłych i tych, którzy wyjechali, wpisać nowonarodzonych i przybyłych, zamieścić wzmianki o zmianie w położeniu rodzinnem członków gospodarstwa w razie małżeństwa lub śmierci i t. p. Wszystkie te poprawki i uzupełnienia skuteczniają te same osoby, które wypełniały arkusze spisowe, przytem rozpoczęte rano 28 stycznia (9 lutego) r. p. powinny być ukończone: we wsiach — w ciągu następnych trzech dni, a więc najpóźniej 31 stycznia (12 lutego), a w miastach — nazajutrz, t. j. 29 stycznia (10 lutego). Pamiętać jednak przytem należy, iż zmiany, jakieby zaszły po d. 28 stycznia (9 lutego), do arkuszy spisowych wprowadzone już być nie powinny.

Tym sposobem z dniem 31 stycznia (10 lutego) 1897 roku spis jednodniowy, ściśle biorąc, będzie ukończony. Dalsze czynności będą już tylko opracowywaniem zebranego tą drogą olbrzymiego materiału statystycznego.

O ile w samym spisie przygotowawcze prace idą z góry na dół, t. j. od ministerstwa, aż do najniższych bezpośrednich organów spisu, o tyle prace przygotowawcze do spożytkowywania zebranego przez spis materiału postępować będą w kierunku przeciwnym, t. j. od zawiadujących rewirami, aż do centralnego komitetu statystycznego przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zawiadujący rewirem spisowym obowiązany jest sprawdzić zebrany materiał tak co do jego zupełności, jak i pod względem rzetelności zeznań i, jeżeli zajdzie potrzeba, zarządzić nowe zbadanie przez rachmistrzów osób, które podały niedokładne wiadomości. Następnie powinien z zebranego materiału wyprowadzić ogólne cyfry podług wsi, osad folwarcznych,

skarbowych etc. i podług instytucyj, w których spis odbywa się w specjalny sposób, wreszcie miast, jeżeli są miasta w obrębie jego powiatu. Tak opracowany materiał, w ciągu dwóch tygodni powinien odesłać do komisji spisowej powiatowej. Komisja spisowa powiatowa opracowuje w podobny sposób materiał zebrany z całego powiatu i znów w ciągu dwóch tygodni odsyła do komisji spisowej gubernialnej. Komisja spisowa gubernialna, po wyprowadzeniu ogólnych cyfr ludności dla całej guberni, z podziałem tej ludności na męską i żeńską, odsyła cały materiał do komisji spisowej głównej. W miastach, gdzie funkcjonują komisje spisowe oddzielne, komisje te spełniają przytoczone wyżej obowiązki komisji powiatowych i gubernialnych i odsyłają również przygotowany w ten sposób materiał do komisji spisowej głównej. Dzień 20 marca (2 kwietnia) 1897 roku oznaczono jako termin, w którym cały materiał, drogą spisu zebrany, musi być skoncentrowany w komisji spisowej głównej. Tu dopiero rozpocznie się szczegółowe opracowywanie tego materiału przez centralny komitet statystyczny według planu, sporządzonego przez komisję główną. Przy opracowywaniu tem ma być podobno użyta maszyna elektryczna specjalna, która już z pożytkiem była stosowana przy tego rodzaju pracach zagranicą, załatwiająca mechanicznie znaczną część uogólniających czynności przez wybijanie odpowiednich znaków na kartach spisowych.

Z przytoczonych wyżej rubryk, objętych arkuszami spisowymi, okazuje się, że spis jest pomyślany szeroko, że obok wiadomości z dziedziny czysto policyjnej, jak: nazwisko spisywanego, imię, imię ojca, płeć, wiek, położenie rodzinne, miejsce urodzenia, zamieszkania i stałego pobytu, obecność lub nieobecność w miejscu spisu, ma na celu pozyskać informacje natury więcej społeczno-ekonomicznej, jak: wyznanie, język ojczysty, stopień wykształcenia, zajęcie, rzemiosło, przemysł, urząd albo służba; na te informacje nawet prawodawca szczególny kładzie nacisk, wymagając wiadomości dokładnych i szczegółowych.

O ile wypełnianie pierwszego rodzaju rubryk jest prostem rejestrowaniem faktów niewątpliwych, stwierdzających tożsamość danej

osoby, o tyle odpowiedzi na ostatnie zapytania są konstataowaniem przymiotów i sytuacji społecznej spisywanych osób, wymagającym informacyj osobistych. O tem, jaką kto wyznaje wiarę, jaki język jest dla niego językiem ojczystym, czy umie i w jakim języku czytać i pisać, z jakiego zajęcia ciągnie główne środki utrzymania, a czem się zajmuje pobocznie, on sam tylko poinformować może należycie; wszelkie wiadomości w tym względzie z innych zaczerpnięte źródła nie mogłyby nosić cech autentyczności. Wobec tego prawodawca zupełnie słusznie stanowi zasadę, że jedynym źródłem informacji przy spisie są zeznania osób spisywanych i zastrzega najwyraźniej, że z żadnego innego źródła czerpać ich nie wolno. Dla zapewnienia się zaś, że te zeznania osobiste prawdę jedynie zawierają będą, stanowi drugą zasadę, mianowicie, że materiału, zbieranego przy spisie, nie wolno ogłaszać i opracowywać na miejscu, to znaczy, że wiadomości, ztamtąd zaczerpniętych, żadna władza ani osoba prywatna do żadnych ubocznych celów spożytkowywać nie może. Troskę swoją o prawdę w spisie prawodawca posuwa nawet tak daleko, że na nieprawidłowe czynności osób, dopełniających spisu, dozwala się skarżyć do komisji spisowych powiatowych i miejskich, na nieprawidłowe rozporządzenia tych komisji—do komisji gubernialnych; wreszcie na nieprawidłowe rozporządzenia komisji gubernialnych i oddzielnych—do komisji spisowej głównej.

Jakież tedy obowiązki płyną z tych rozporządzeń prawodawczych dla władz i osób prywatnych?

Przedewszystkiem władzei urzędnicy, powołani do dokonywania spisu lub do współdziałania z organami spisowymi, powinni ściśle trzymać się wyżej przytoczonych rozporządzeń prawodawczych i wnikać w ich ducha, pomnąc, że wszelkie dowolne w jakikolwiek bądź sposób fałszowanie lub zastępowanie osobistych zeznań spisywanych osób, lub jakiegokolwiek bądź spożytkowywanie na miejscu zebranych przy spisie wiadomości byłoby pogwałceniem woli Najwyższej i przestępstwem państwowem, i że za tego rodzaju przestępstwa prędzej czy później ręka sprawiedliwości dotknęłaby ich mogła. Dalej wspomniane władze i urzęd-

nicy winni postępować w myśl prawodawcy i nie nadawać spisowi zabarwienia biurokratycznego, lecz dokonywać go z czynnym współdziałaniem miejscowej ludności, pociągając do czynności spisowych jak można najwięcej osób prywatnych, z miejscowemi stosunkami obeznanych dokładnie i zdolnych zaszczerpieć wśród ludności więcej zaufania, aniżeli budzący zawsze pewien strach wśród prostaków urzędnicy państwowi.

Osoby prywatne, czy to powołane do udziału w spisie w charakterze jego organów, czy też podające o sobie wymagane w arkuszach spisowych wiadomości, powinny ze szczególną troskliwością czuwać nad tem, ażeby wpisywane do arkuszy spisowych wiadomości były we wszystkich swoich szczegółach zgodne z istotnym stanem rzeczy. Ani nadzieja jakowejś nagrody, ani obawa kary nie powinna nikogo z drogi szczerości i prawdy sprowadzać, gdyż ani fałsz w tym razie nagrodzonym, ani prawda karana być nie może... Przeciwnie, wobec wyraźnego wezwania prawodawcy do współdziałania w wielkim przedsięwzięciu państwowem, każdy obywatel kraju winien poczuwać się do obowiązku czuwania nad prawdą za siebie i drugich i gdyby zauważył jakiegokolwiek odstępstwa od niej w czynnościach organów spisowych, korzystać z nadanego mu prawa skarżenia nieprawidłowych czynności powinien.

Wszystkim nam, zarówno władzom i urzędnikom, jak i osobom prywatnym, winna przewodniczyć myśl tylokrotnie wypowiedana w aktach woli Monarszej, że dla dobra państwa najskuteczniej pracuje ten, kto służy mu *prawdą!*

Stefan Godlewski.

### O żywej i martwej rybie.

Raz po raz rozlegające się skargi na brak polskich urzędników w centralnych władzach Austrii wprost przeciwnie znajdują echo w nieprzyjaznem nam dziennikarstwie, zwłaszcza u korespondentów dzienników «Koeln. Ztg.», «Frankf. Ztg.» i «Allg. Ztg.», rozpuszczających po szerokim świecie bajki o polonizacji władz centralnych w Austrii i o wybitnym wpływie urzędników polskich. W odpowiedzi na te bajki umieściła «Kreuz Ztg.» artykuł, p. t. «O martwej i o żywej rybie», który powinien być znany polskim czytelnikom. Podaje-

my z niego bodaj krótkie streszczenie:

«Długi czas spierali się uczeni, czy martwa ryba jest cięższą od żywej, czy nie. Sporom nie było końca, traktowano tę rzecz filozoficznie i dedukcyjnie. Aż powien uczonej wpał na genialną myśl: zważył on rybę żywą i martwą i pokazało się, że twierdzenie o wyższej wadze martwej ryby było prostem złudzeniem. Tak samo w świecie politycznym bliąka się twierdzenie o niesłuchaniu doniosłym wpływie polaków we władzach austriackich. Wtedy dobrze jest zważyć ten wpływ i zliczyć to cyfry. Cóż za rezultat? Oto pokazuje się — pisze «Kreuz Ztg» — co następuje: na trzech wspólnych ministrów jest jeden polak, na 8 szefów sekcji w ministerstwach wspólnych niema żadnego polaka, na 8 ambasadorów żadnego polaka, na 16 posłów pełnomocnych jeden polak hr. Wodziński, w Stokholmie (także hr. Zaluski i Karnicki, razem więc trzech. Patrz dział lit.-art. bieżący. Przyp. red. «Kraju»), między generał-inspektorami wszystkich gatunków broni w wojsku austriackim niema ani jednego polaka, z pomiędzy 15 komendantów korpusów ani jednego polaka, między wyższymi urzędnikami w zarządzie Bośni i Hercegowiny niema ani jednego polaka. Idźmy dalej i przyjrzyjmy się stosunkom w administracji Cislitawji, przyczem pamiętać należy, że Galicja stanowi 4 część terytorjum Cislitawji. Z pomiędzy 8 ministrów jest dwóch polaków — co prawda posiadających najważniejsze kierownicze stanowiska, o trzech nie mówię — pisze autor artykułu «Kreuz Ztg» — gdyż jest to minister dla Galicji, więc oczywiście musi być polakiem. Tak było zawsze, nawet pod panowaniem niemiecko-liberalnych ministerstw. Lecz przyjrzyjmy się innym, wpływowym stanowiskom. Z pomiędzy 14 namiestników jest jeden polak, w Galicji. W trzech najwyższych trybunałach: w najwyższym sądzie, w trybunale państwowym i trybunale administracyjnym niema ani jednego polaka w prezydium, również niema polaka na stanowisku czy to pierwszego czy drugiego prezydenta lub wiceprezydenta. Z pomiędzy 7 prezydentów senatu jeden jest polak (J. E. Rakwicz). Z pomiędzy 21 szefów sekcji w ministerstwach Cislitawji: stanowisko, odpowiadające w Prusach dyrektorom ministerstwa — jest 2 polaków (szef sekcji Roza w ministerstwie spraw wewnętrznych i bar. Jorkasch-Koch w ministerstwie skarbu), z tych jeden jako radca ministerjalny z tytułem szefa sekcji. Z 14 dyrektorów krajowych dyrekcji skarbu jest 2 polaków, w następnych rangach radców dworu polacy mają nie 4 część, lecz zaledwie 1/3 część całego statutu V rangi. W stanowiskach na dworze, ani w kancelarii gabinetowej, ani w kancelarii wojskowej niema na wyższych posterunkach ani jednego polaka.

Tak tedy w świetle cyfr legenda o wyższym wpływie polaków w administracji austriackiej okazała się bajką.

## Program „Dzien. Poznańskiego“.

Nowa redakcja «Dz. Poznańskiego» oświadcza w artykule progra-

mowym, iż nie zamierza zrywać z tradycją tego pisma liberalno-umiarkowaną i że nawoływać będzie do obowiązkowości i pracy na podstawie legalnej, ponieważ ta praca wzmacnia dorobek moralny i materialny społeczeństwa i unika podniecania namiętności:

«Gra namiętności — mówi dalej «Dziennik» — wydatnia się najwyraźniej w życiu i wroście stronnictw. Jak wszędzie, tak i u nas piękne są te hasła różnych odłamów politycznych. Wyrozumieć można ich potrzebę, ale często wątpliwe należy o ich użyteczność. Czy to bowiem hasła arystokratów, demokratów, republikanów, postępców, radykałów, ludowców, a nareszcie najbardziej pożąłowania godnych socjalistów, wszystkie one mają dla nas najczęście tylko teoretyczne, akademickie znaczenie. My nie w tych żyjemy okolicznościach, żebyśmy sobie pozwalać mogli na abytek zabaw i igrzysk stronnictw politycznych, na które najczęście niema wcale odpowiednich żywiołów. My wszyscy razem, awartym następem, ratować musimy nie poszczególne stanowiska, ale ogólne stanowisko najelementarniejszego bytu. Dlatego, jeżeli już konieczne dałoby się chęć i musimy na stronnictwa, umiarkowanie nakłaniać nas powinno do robienia sobie nawzajem następstw, celem zespolenia sił ku jednemu celowi, ku ratowaniu bytu naszego».

«Dziennik» oświadcza dalej, iż chętnie przyznawać będzie każdemu hasłu uczciwemu prawo do bytu, ale nigdy i nigdzie nie uzna panowania namiętności, ani w rządzie pruskim, traktującym słabszych poddanych jako obywateli niższej kategorii, ani w stronnictwach, goniących za własną przewagą, nie zaś za dobrem ogółu.

«Na pracy i zgodzie, na wolności i umiarkowaniu budować tedy będziemy gmach opinii publicznej. Cokolwiek w piśmie naszym było dobrego, to zatrzymamy i pielęgnować będziemy nadal, a jeśli wymienione okoliczności nasunęły lub nasuną nowe drogi, wyniknie to z porządku rzeczy, które się toczą kołem w wirze życia, miotanego w przerożne strony. My starać się będziemy o to, żeby nam w wirze tym torował drogę rozum rozsądny, a serce ogrzewająca jego chłodna racjonalność».

Podnosi dalej «Dziennik» potrzebę popierania, o ile to jest możliwym dla prasy, wszelkich instytucyj użyteczności publicznej i pracy w każdym zawodzie, głosi zasadę wzajemnej wyrozumiałości i nawiązania stosunków koleżeńskich; zamyka artykuł programowy w te słowa:

«I o to dbać będziemy, żeby się oczyścił i podniósł poziom języka i stylu dziennikarskiego. Bo i w tej mierze grzeszy się u nas niesłuchanie, a potrzeba dobrego przykładu z góry jest gwałtowna. «A teraz od słów tych, jak na jedną dobę pobieżnych, przystępujemy do regularnej pracy, do pracy dla przyszłości, która nigdy szanować nie przestanie przeszłość i chwali swego narodu, a zawsze pomyli będzie na wady, które przeszłość tę zaprzęcały».

## ECHA ZŁ. MŁODNIE.

Paryż, 28 listopada.

[Kolo artystyczno-literackie. Z Akademji francuskiej]. Sprawozdanie «Bratniej pomocy». Koncert polski. «Historja ogólna Lavisse'a. Numer feministyczny «Revue encyclopedique». Ze świata malarskiego. Cz. Jankowski. W. Reymuudt].

△ Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wkrótce Paryż obdarowanym zostanie instytucją nową i pożyteczną, polakiem «Kolem artystyczno-literackim». Po Warszawie, Paryż jest drugim miastem pod względem liczby polskich literatów, malarzów i muzyków. Materiał jest. Główna trudność będzie w zwalczeniu niechęci, jaką tu niemal każdy nosi w sobie, ku wszelkiemu cementowi, mającemu spoić żywioły polskie. «Tyle razy zaczynało to — mówił mi jeden — i nigdy się nie udało». Inny zaś polak, człowiek bardzo doświadczony, przepowiada: «Będziecie zjadł młeli więcej kwasu, niż słodyczy». Istotnie rozmaitych towarzystw polskich istnieje tu wiele; niektóre tylko na papierze, inne gdzieś się zapodziały w sposób, któryby wymagał może trochę światła (jak «Instytucja czel i chleba», która posiadała znaczne fundusze), inne jeszcze vegetują; stosunkowo najlepiej funkcjonuje studenckie stowarzyszenie «Spójnia», ale znowu jej wpływ jest żaden. W każdym razie te stowarzyszenia przyczyniały się raczej do rozdzielania ludzi, niż do ich łączenia, i ostatecznie wszystkie żywioły poważniejsze kończyły na tem, że zaspakajaly swoje potrzeby towarzyskie w klubach paryskich. Nowe stowarzyszenie, jak mi mówiono, ma być bardzo otwarte i łączyć się na gruncie niewinnym a pożytecznym; znajdujemy się obecnie w fazie przygotowawczej, należy więc tymczasem czekać, ale czekać zyczliwie.

Na uroczystym posiedzeniu Akademji sekretarz dożywotni, Gaston Boissier, trzymał się metody, przez siebie zaprowadzonej w rokueszłym, wspominała o dziełach tylko wyjątkowej wartości; łatwiej to postanowić, niż wykonać, gdyż stosunki i stosunekci dodają zawsze parę nazwisk do tej listy; a skoro na nią dostanie się paru choćby niezasałużonych, lakonizm mija się z celem. Niech mi na przykład kto powie, dlaczego p. Boissier tak wiele mówił o pracy ledwie zaczętej, o Richelieu'm, p. Hanotaux, a nie nie wspominał o nagrodzonej (prix Langlois 2,400 franków) książce p. Trawińskiego? Bo p. Hanotaux jest ministrem, a p. Trawiński tylko — uczniem.

Za parę dni koncert na dobroczynną instytucję «Bratniej pomocy». Towarzystwo to, mające (wedle ostatniego przeliczenia mi wykazu) 1,670 franków 60 centymów dochodu, może trochę zawiele wydać na lokal (237 franków rocznie) w stosunku do swoich funduszów; ale krząta się dość pożytecznie, mimo małych środków. Pomogło ono 14 osobom do zapłacenia komornego, 3 kupilo narzędzia do pracy, 3 ułatwilo powrót do kraju, 26 zapomogło i rozdało 2,460 bonów do t. zw. «Fourneaux économiques». Głównym źródłem dochodu był koncert, który przyniósł prawie 1,000 fr. Prezesem Towarzystwa jest p. Dygat, wiceprezesem p. Krzyżanowski, sekretarzem



p. Toporski, kasjerka p. Anna Dybowska. Koncert urzęda p. Dygat i program zapowiada się istotnie interesująco. Młody kompozytor, który kładzie punkt nad i: swoje wykształcenie w tutejszym konserwatorium, p. Henryk Opieński, wystąpi jako skrzypek i odegra mazurka Wieniawskiego i na bis coś prawdopodobnie swojego. Znawcy dużo sobie obiecują po tym artyście. W programie dalej mamy debiut, który może być numerem sensacyjnym. P. Linde, amator, obdarzony prześlizniętym głosem barytonowym, odśpiewa «Barkarolę» Galla i «Czary krzyż» Münchheimera; mówiono mi, że ten amator ma trzy miliony franków w swoim gardle i że znany paryżki profesor śpiewu rzekł mu: «Panie, rzuc pan wszystko inne...»; ale amator się waha. Może go ten koncert zdecydować. Kompozytorka, mająca już uznanie—opowiadając dalej program — panna Krzyżanowska, odegra Chopina i coś swojego; wreszcie panna Janakowska odśpiewa pieśń Paderewskiego. Program, który dopełni monologista francuzki, jest, jak widzimy, artystyczny i koncert powinien się udać.

Dzielo bardzo poważne — pomnikowe... na dwadzieścia lat przynajmniej — «Historja ogólna», pod dyktando Lavisse'a i Rambaud (jeden akademik, drugi minister), dobiega końca. Badać, że to ostatni już tom, zatytułowany «Bonaparte», wychodzi. Z pracy tej przynajmniej dwa pokolenia francuzów czerpać będą historyczną wiedzę i po części, bo jedno idzie za drugiem, polityczne poglądy. O naszej historii do 18 wieku pisał p. Leger, o rozbiórce zaś p. Rambaud. Nie wiem wam powiedzieć, czy pisali zgodnie z prawdą czy nie, w materjach tych mało będąc biegłymi. Ale przypuszczam, że mój kolega paryżki, Nemo, mając tak wielką łatwość poluformowania się u znanego historyka, p. Kazimierza Waliszewskiego, nie omissza zdać wam sprawy z tego dzieła.

Obiecany numer «O kobietach», pod redakcją pani Szeligi, jeszcze się nie ukazał. W ogłoszeniach o nim przybyły dwa polskie nazwiska: Orzeszkowej i pani Kuczałskiej (czy można prosić pani Szeligi o Konopnicką?). Miałem sposobność poznać w oryginale urywek symboliczny, napisany do tego numeru przez Orzeszkową; piękna to i wymowna karta.

Kolonja malarska powiększyła się o pp. Luszczewskiego i Andrzejewskiego. Pakazywano mi bardzo ciekawe rysunki p. Peskego na cynku; proceder ten ma przyszłość przed sobą, jako bardzo artystyczny; reprodukcja daje wprost dzieło samego artysty, bez pośrednictwa żadnego drzeworytnika, ani trawiarza, którzy zbyt często mylnie tłómaczą myśl artysty i gubią odcienie i subtelności; odbitki z cynku p. Peskego — pejzaże morskie — bardzo mi się podobały.

Wkrótce w galerji znanego handlarza obrazów, p. Petit, odbędzie się wystawa prac p. Czesława Jankowskiego, który należał do tych rzadkich malarzów, którzy potrafili sobie tu wywalczyć stanowisko.

Przybył na roczny pobyt p. Władysław Reymundt. P. Abdank Abakanowicz przyjętym został na członka klubu *automobile*.

W. Kos.

Lwów, 27 listopada.

[Nowa linja kolejowa. Dwie mowy o sprawie ludowej].

△ Podole galicyjskie, od dawnych czasów popularnie splechlerzem kraju zwane, świećło przedwczoraj dzień epokowy, w którym pod względem ekonomicznym dla najżyźniejszej okolicy rozpoczyna się nowy okres, bardziej niż dotąd pomysłny. Po piętnastoletnich zabiegach mozolnych wykolatałymi budowę linji kolejowej Tarnopol-Kopeczyńce, przedwczoraj otwartą. Obszar podolski produkuje rocznie 4 milj. hektolitrow przetrzonego zboża w najlepszych gatunkach; około 100 greszli na nim rozsianych wyrabia 75 tysięcy hektolitrow spirytusu i wypasa 20 tys. bydła, uprawa tytoniu daje blisko 2,500 ton liścia, a handel jajami ma tu jedno ze swych głównych źródeł, zasialających Europę. Na takim obzarze pierwszoklasowych gruntów musiano dotąd co najmniej 5 do 4 mil dowieźć produkty do najbliższych punktów komunikacyjnych! Latwo więc zrozumieć, jak uroczystą była chwila otwarcia drogi żelaznej, która obszarowi owemu przecięciem poprzecznym z trzema równoległymi arterjami kolejowej sieci austriacko-europejskiej daje warunki normalniejszego życia i rozwoju ekonomicznego.

Tradycyjni wieczór mickiewiczowski, w rocznicę zgonu wieszcza, odznaczył się netylko wyższem, niż zazwyczaj, artystycznym wykonaniem programu, ale też i szczególnem piętnem charakterystycznym, które nadały mu przemowy reprezentanta młodzieży akademickiej i władzy uniwersyteckiej; wstępna — prezena «Czytelni» i końcowa — profesora Starzyńskiego. Obaj mówili o sprawie ludowej; pierwszy oświadczył, że polityczno-narodowe uświadomienie włościanstwa, to najdonioślejsze hasło, które młodzież podejmie i podniesie, aby je w zmienionej może formie innym przekazać pokoleniom i że dzisiejsza generacja przez wielką miłość ludu wniesie do społeczeństwa pogłębienie hasel demokratycznych. Drugi — wytknął obecny sposób traktowania kwestji ludowej przez pewne koła i stronniatwa, tudzież profanację kwestji tej, tak prostej i naturalnej, tak czystej i szczerzej. Żądza ludu, by sam faktycznie wykonywać zaczął swe prawa i obowiązki, jest wypływem politycznego ocknienia, budzącej się samowiedzy, więc tylko przyklasnąć jej należy. Dopiero, gdy takie poczucie przeniknie do najgłębszych warstw społeczeństwa, można będzie je uznać za zupełne. Radujmy się zatem, jeżeli istotnie nadechodzi czas, w którym lud usiłuje stanąć w równym z nami szeregu i razem z nami pracować dla wspólnej przyszłości. Ale świętokradztwem byłoby równocześnie dopuścić do tego, byśmy drogą uznania praw ludu i przez ludu sprawę dojsz mieli do gwałtownej ewolucji w duchu radykalnym. Kończąc, prof. Starz, z zadowoleniem stwierdził, iż młodzież lwowska pragnie służyć sprawie ludowej w jej czystem pojęciu, że przez sprawę tę rozumie nabywateleństwo włościanstwa pod względem narodowym i politycznym. Czy jednak w rzeczywistości między poglądami i tendencjami obu mówców nie było trochę rozdźwięku? — nie jestem pewny, wraz z wielu uczestnikami uroczystości.

Prawda.

Kraków, 28 listopada.

[Politykujemy. Prasa a procesy. Wystawa Piotrowskiego i Tetmajera. Rozmaitości].

△ Redakcja «Grzmotu», z właściwą jej energją, wzywa wszystkie stany do zajęcia się sprawą socjalną. Mężczyźni i niewiasty — powiada ona — powinni stanąć do walki z nowymi prądami i hasłami. Do tego samego wzywał nas wczoraj, zgromadzonych w sali ratuszowej, i ks. Badent. Dawał nam za przykład Niemcy, gdzie całe społeczeństwo, bez różnicy poci i stanowiska, radzi o naprawie powzechnej.

Nie wiemy, czy te powtarzające się nawoływania, czy raczej wymowny przykład pań lwowskich zachęcił obywateli krakowskie do dochodzenia ignorowanych praw swoich przed radą miejską. Dość, że, z okazji zmiany statutu miejskiego, za mierzą krakowianki petycją specjalną przypomnieć się urzędowi miejskim prawnodawców. Tymczasem nie brak nam i dziesiąt politykujących i polityki. Wzięła się ona wszędzie wraz ze swym oportunistem, handlowaniem, partyjnym fanatyzmem, a zwłaszcza partyjną obłudą i przekręcaniem prawdy. To też galicyjska Prawda nie ma nic wspólnego z klasyczną nakością. Wstydlwa nasza prasa uszyła jej ze swych drukowanych numerów kostium tak przyzwoty, że najbystrzejsze oko nie dopatry się po za nim naturalnego jej kształtu. Więc też doszliśmy już do tego, że, nie widząc lub słysząc czegoś osobliście, jesteśmy z góry przekonani, iż w najlepszym razie uda się nam zdobyć skromną połówkę rzeczywistości. Nie mamy tu zaiste na myśli ukrytych machinacyj i dążeń partyjnych; mówimy wprost o materiale faktycznym, życiowym, o tym lub owym wiece, czy procesie, traktowanych ze zdumiewającą rozmaitością przez sprawozdawców w prasie i dziennikarskich. Podczas gdy ci z nich, mówiąc o pewnym wadze, dochodzą do rozdzierania szat i większego patosu, drudzy milczą o tym dyskretnie, jakby na tej samej powierzchni życia najłżejszy nawet pęcherzyk nie wyakoczył.

Zadziwiającem jest też prawdziwie stosunek rozmaitych organów naszej prasy do materiału tak oczywistego na pozór, jak zakończony i przesądzony proces sądowy. A jednak z jakim kunsztem manewrują one i na tym klasycznym terenie sprawiedliwości i obiektywizmu! Jedną gazeta, dając naprzykład najobszerniejsze sprawozdanie z przebiegu sprawy, pomina cały szereg zeznań zaprzyszczonych świadków, inne zaś, gorsząc się temi samymi zeznaniami, będą sobie rwały włosy z rozpacz i z *Welt-Schmerz*. A tymczasem sugestja polityki partyjnej wywiera swoje wpływy na coraz to szersze warstwy społeczeństwa, wpływa między innymi i na reprezentantów społeczeństwa — przysięgłych.

Sugestia taka uwidoczniła się jaskrawo w ciągu świeżej rozprawy sądowej przeciwko byłemu redaktorowi socjalistycznego «Naprzodu», Slepickiemu. Werydykt skazujący, wydany przez ławę przysięgłych, znalazł się w tak niespodzianej sprzeczności z poczuciem prawnem trybunału, że sędziowie korektni nieukli się *po raz pierwszy* do bardzo radykalnego środka, a mianowicie zasuspendowali werydykt, na podstawie paragrafu 322 p. s.

Chcąc wspomnieć choć chwilowo o tych tonach dominujących rozstrój społeczne-

go, idziemy na «wystawę nieustającą» i na nową wystawę pp. Piotrowskiego i Tetmajera. Niestety, prześladowuje nas i tutaj rozstrój — artystyczny. Całkiem przypadkowo, naturalnie, podслушуujemy w małej salce rozmowę znanego malarza z mniej znanym dziennikarzem:

— Nie, panie, ja nie nie powiem. Pan to zaraz opisz i jeszcze powoła się na mnie. Dziękuję, tożby mi pan dopiero ubrał przed kolegami! (Sprawozdawca odchodzi).

— A teraz — ciągnie malarz, zostawisz w swoim kółku — niech mi państwo wytlómaczą, dlaczego ten Tetmajer, człowiek młody i przystojny, tak się boi piękna, jak diabeł święconej wody? I dlaczego cały świat Boży jest dla niego zawsze — zielono-czerwony?

— No, no, niechże pan nie przesadza i zechce poczekać na jaką inną wystawę. Wszak tu patrzysz tylko na cztery płóciuka Tetmajera i to nie najlepsze... Oglądajmy tymczasem Piotrowskiego, ten pracy nie pożałował.

Na lewo od wejścia ołbrzymie płótno, najwięcej zwracające uwagę profanów: «Pasterze w Bałkanach». Pomimo, iż malowane nie w Bałkanach, lecz ze szkiców i reminiscencji, ludzi ono prawdy pejzażu i efektami perspektywy górskiej. Mniej szczęśliwie wypadł plan pierzasy, figury ludzkie i osioł. «A kamienie na przodzie» — mówi nasz malarz — «wszak to ziemiaki rozsypane!» Wielkie szkice, a raczej krajoznawy tatrzańskie są bezporównania żywsze w kolorze i plastyczniejsze od szkiców Tatry, wystawionych obecnie w Warszawie. Główną jednak atrakcją wystawy p. Piotrowskiego są śliczne drobne pejzaże i szkice z natury — góry i wody. Wielka nierówność w traktowaniu i wykończeniu pojedynczych figur i akcentów cechuje obrazy rodzajowe tego malarza. Związczą ręce i nogi jego wiejskich modelek uderzają oko gładką swą czerwonością. «Za to p. Poznański» — powiada nasz malarz — «wystawia damy z coraz bardziej kosmatymi ciałami i z oczami wsadzonymi jak ziarnka pieprzu wprost w ciasto, bez żadnej oprawy». A jednak, jednak malarze właśnie przypadają za «manierą Poznańskiej»!

26 listopada odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa szkoły gimnazjalnej żeńskiej. Sprawozdanie dyrektora, rady Trzaskowskiego, stwierdziło bardzo zadawalniający stan szkoły pod każdym względem... W Czytelni dla kobiet miała odezwać p. R. Baudouin de Courtenay o ruchu społecznym w Rzeczypospolitej w wieku XVII. 26 b. m. zmarł nagle ceniony przyrodnik, kustosz Akademii umiejętności i profesor kilku zakładów, Konstanty Jelski.

Niczyj.

Poznań.

Δ Na dowód, że nanowo obecnie stosowany system kłosa szpilkami w Poznaniu, zaczyna obracać nawet Niemców rozsądniejszych, «Dziennik Poznański» podaje następującą korespondencję, pisaną przez niemieckiego obywatela z Koronowa, o danem tam polskiem przedstawieniu amatorskim: «Przysłano z Bydgoszczy dwóch żandarmów, którzy podczas przedstawienia ustawili się przy drzwiach, prowadzących na salę. Gdy po przedstawieniu jeden z żandarmów udał się do bufetu, zauważył tam p. R., któremu zarząd powierzył, jak to się zwykle dzieje przy takich okolicznościach, nadzór nad salą. Jako odznakę miał p. R.

Janu-niebieską kokardę ze złoto-złotą rozetą. Żandarm wesał p. R., aby sędzią kokardę, ponieważ nozenie jej nie jest dozwolone. Pan R. spokojnie do tego zadania się zastosował i zjadł z pierś niemiecką kokardę. Ostentacyjnie powiedział żandarm, że przeciw białej kokardzie nie byłby nie miał do namienienia. Warto by się zastanowił nad tem, jakie wogóle barwy są u nas jeszcze dozwolone. W tutejszem niemieckim Towarzystwie śpiewu, «Eintracht», panuje zwyczaj, że przy publicznych pochodach chorągwi i jego dwaj towarzysze noszą biało-czerwone szarfy. Czy w przyszłości będzie to jeszcze owemu Towarzystwu dozwolone? Nadto istnieją tu Towarzystwo wojaków, które, stosownie do swoich nawa, sprawiło sobie chorągiew. Przy poświęceniu jej wypowiedział ówczesny przewodniczący Towarzystwa, szefiła okręgowy Tietze, bardzo gorliwy niemiec, te słowa: «Ze względu na to, iż polacy i Niemcy wspólnie walczyli przeciw Francji i po wojnie żyli z sobą po koleżeńsku, postanowił zarząd, aby chorągiew Towarzystwa miała barwy biało-czerwone». Czy będzie wolno Towarzystwu nadal nosić tę chorągiew z zakazaniem barwan, czy też anulowane będzie postać się o inną? Sądka byłaby chorągwi, która kosztowała 600 m. Jak tu wybrnąć z tego dylematu?»

Niemieckie pisma hakatywskie, które chwilowo zaniemogły po sprawie opulnieckiej, teraz znów odzyskują swoją bitę i bezczelnie wynysławiają postawę. Obecnie rozpoczęły kampanję przeciwko «Posener Ztg» za to, że odważyła się śmiało potępić hakatyzm. Przed paru dniami berlińska «Post» ostro wystąpiła za to przeciwko «Posener Ztg», zarzucając jej, że jest wrogiem niemieckim. Oczywiście «Pos. Ztg» daje teraz odprawę swej berlińskiej kolozance, przyczem zapowiada, że przy przyszłych wyborach — niezależnie i wolnomyślnie Niemcy w Poznaniu nie pójdą na lep hakatyizmu, lecz stawiać będą własnych, niezależnych kandydatów, którzy nie tylko panują o tem, żeby oddawać cesarzowi, co jest cesarskiego, ale i obywatelowi, wiośnianowi, rzemieślnikowi i robotnikowi także oddadzą, co im się należy. «Urządowy organ hakatyizmu «Die Ostarrak» z tryumfem notuje sukcesy, odniesione przez hakatyistów w ostatnim czasie, zaliczając do nich: 1) Rozporządzenie o wymianach rekrutów. 2) Skazanie robotnika B. w Gdańsku na 24 godzin aresztu za to, że wbrańcał się zsunąć na niemiecku. 3) Zaprowadzenie wykładu religij w języku niemieckim w Hajdukach i pod Królewką Hutą na Górnym Szląsku. 4) Przejście łowrocławskiego «Kuj. Bote» na własność spółki. 5) Zebrała niemieckiego Towarzystwa kobiet dla kresów wschodnich i założenie szkółki dla dzieci w Ujściu. 6) Chrzest Murzynowa Borowego na «Eschwalde» i Żytowiecka na «Seide». 7) Szukany obywateli polskich z niemieckimi nazwiskami w Witkowie. 8) Zamianowanie ks. Hellwiga z Jelenieca powiatowym inspektorem szkolnym w odpowiedzi na uzalenie się gazet polskich, które Hellwiga ogłosiły gromadzonym z powodu, że przysposabia dzieci do sakramentów św. wyłączenie w niemieckim języku. 9) Drakonickie rozporządzenie policji czeskiej, wypędzającej osoby, opiekujące się razem z ks. dziekanem Szaleem biednymi dziećmi. 10) Założenie w Czarnkowie «Niemieckiego Towarzystwa samodzielnego rzemieślników».

Z Abisynji.

[Polak w Abisynji].

Δ Przed paru tygodniami otrzymał «Kur. Warsz.» list z Afryki, z pola wojny włosko-abisynskiej, od polaka, który służy jako podoficer w wojsku włoskiem, od p. Decjusza Wolyńskiego. S. p. Artur Wolyński został dwiema synów. Decjusza, obecnie znajdującego się w obozie włoskim pod Asmarą, i Mieczysława, który kształcił się w Rzymie na lekarza, oraz córki, zamężną za adwokatem angielskim w Winiby. Decjusz Wo-

lyński ma obecnie lat 22, wysłany został do Afryki jeszcze w roku szesnastym, brał udział w morderczej bitwie pod Adua, w bręgardzie generała Albertoni, który został wzięty do niewoli. Pomimo rany, jaką otrzymał podczas bitwy, Wolyński został umknąć z rzezi i obecnie znajduje się w obozie pod Asmarą, na czele kompanji cesarzych krajozców, t. zw. askarów. Oto wyjątki z jego listu:

«...Wypoczywamy narazie po tyln smutnych i krwawych prześledach w Asmarze. Po tem, co tutaj już wytrzymałem, obecnie moje położenie wydaje mi się prawdziwym niebem. Pod Adigratem, gdzie poprzednio staaliśmy, ciężko przechodziłymi chwilę, zgubiłmi w grzech i wawozach dalskiej Erytrei, w ogromnym oddaleniu od Massawy, obywateli naszeliśmy bez wszelkich nadzwyczajniejszych wygód. Sytyłem w budach ze słomy na ziemi. Wokoło nas wielkie góry, skały, wawozy, atoki, doliny, bez żywego psa, bez żywności, często i bez wody. W dzień upał nie do znieślenia, w nocy przymrozek. Wobec tego zartem wydają się owe wielkie manewry włoskie, o których dziś myślę z usmiechem.

«Jest nas czterech białych na kompanji cesarzych krajozców, złożoną z 250 ludzi, rekrutowanych w Asmarze. Trzeba widzieć owe typy, te czarne twarze, z któremi nie poradził bez kija, a jeśli się stawia zuchwale, kładzie im się rewolwer pod nos. Wieczorem bolał mnie ręce i nogi od napomnień, jakie dają dalkim askarom. Jest to, niestety, jedyny sposób, aby utrzymać karności pomiędzy tą dalszą. Złeby z nami było, gdyby się spojrzeli, że który z naszych nie ma energii, albo się boi, zgłębili byśmy wszyscy.

«Pomimo to, jesteśmy weseli, wychodzimy wieczorem z namiotu, w którym obecnie sypiamy, aby się przejść przy świetle księżycy, a nawet śpiewamy. Przypominają mi się wteży, jak uroczą wspomnienia, owe wieczory na Piazza Colonna, gdzie pana spotykaliśmy. Pod Adigratem, kiedyśmy wychodzili po za obręb obozu, musieliśmy być ubrojeni od stóp do głów. Napadano nas, strzelano do nas, rozstrzelaliśmy kilkunastu abisynczyków, których schwymano.

«Życie podaliśmy prawdziwie obozowe, prawie po abisynsku. Mamy piecyk kamienny, na którym sami gotujemy, kawę palmy na blasze, a rozcieramy ją pomiędzy dwoma kamieniami. Zresztą drożyzna w Asmarze nadzwyczajna. Mniej więcej wszystko kosztuje siedm razy drożej jak w Rzymie, gdyż sprowadza się z Massawy na mulach, a transport z Massawy do Asmary kosztuje więcej, niż transport żywności z Włoch do Massawy.

«Są tutaj do nabycia wspaniałe skóry tygrysa po 30 lirów, skóry bwa po 30 lirów, pióra strusia po kilka lirów, dywany wachodnie i naczynia niemieckie, ładnego wyrobu. Sypiam obecnie pod wielkim namiotem, około parku Asmary, około budy, gdzie są muły. Mój namiot jest otoczony cierniami, seribą, aby hyjony i szakale nie wchodziły w noc, gdyż jest ich tutaj dużo. Pewnego wieczora, wracając pod namiot, miałem niespodziankę, gdyż zastałem hyjenę, która mi porwała pieczoną kurę. Miałem w ręku iatarkę, bo bez niej wieczornym się nie wychodzi, aby nie zlamać karku, a że hyjony boją się światła, wzię ucieka.

«Zastalem sobie około namiotu cebulę, salsę, groch, nawet założyłem mały kurnik i mam świeże jaja, gdyż jeśli by nie przyszło rychło do pokoju z Menelkiem, możemy tu siedzieć Bóg wie jak długo, a i tak kto wie, czy do lipca roku przyszłego tu nie zostanie. Kobiety z okolicznych wsi przynoszą nam mleko. Sypiam na tapczanie z nabita strzelbą i rewolwerem, mam służącego, młodego murzynka Askara (Engheba Uorku Uoldemariam się nazywa). Schodził mi tu jako tako czas pomiędzy służbą wojskową a spacerami. Najwięcej kłopotu sprawia mi dozór nad 50 czarnymi askarami. Co 10 dni muszą eskortować karawanę i

**Kasy ogniotrwale** najnowszych konstrukcyj, gotowe i na obstatunek, polsca specjalna fabryka (418-32)

**S. ZWIERZCHOWSKIEGO** w Kijowie,  
Bajkowskij plac, № 18.

Ceny niżej w wszystkich fabryk i składów.

Kantor dla pr...  
umieszaj i wy...  
acem w kasy...  
ni L. M...  
skiego, K...  
tk. № 23

# KIJÓW

## KURJEREK KIJOWSKI.

Tramwaj światoszyński. Lanry kijowskiego Tow. budowy domów...  
nie dają spać innym kapitalistom mitejsowym. Pewna konsorcjum na czele z p. Kunbary i inż. Chojanekim już na własną r. p. zamierza wybudować w lasach światoszyńskich odrazu całą osadę letniczą, złożoną z lekkich domków, które będą wynajmowane i sprzedawane na wypłaty spragnionym świeżego powietrza mieszkaniom miasta. Odpowiednią umowę z zarządem dóbr państwa, do których należą lasy światoszyńskie, już zawarło, a na to konsorcjum uzyskało koncesję na budowę tramwaju dla połączenia lotniczych mieszkań z miastem.

Komitety wstrzymaliwość. We wszystkich powiatach gubern. kijowskiej zostały utworzone i rozpoczęły swoje czynności powiatowe komitety wstrzymaliwości. Najruchliwszym, jak dotąd, jest komitet pow. kijowskiego, który, między innymi, korzystając z pobytu w Kijowie p. ministra skarbu, wnosił petycję o udzielenie mu funduszu na budowę w Kijowie teatru dla ludu. Nadto zamierza komitet urządzić odczyty niedzielne dla ludności fabrycznej, a w tym celu udał się do właścicieli kilku fabryk, prosząc o pozwolenie urządzania odczytów w pomieszczeniach fabrycznych.

Karbonka. W b. m. otworzono tu nową fabrykę, pod nazwą «Karbonka», której założeniem jest fabrykacja kwasu węglowego stężonego (w płynie), oraz lodu sztucznego. Jest to Tow. komandytowe z kapitałem 125 tysięcy rubli. Dyrektorem-administratorem fabryki jest inż. Roman Węker. Udziały rozdzielili między sobą pp. inż. R. Węker, J. Lychowski, W. Oltarzewski, inż. St. Szuch, Augustyna Podhorska, Marja hr. Branicka i inni. Urządzenie fabryki wzorowe, według najnowszych wymagań techniki.

## Jedyna w kraju południowo-zachodnim FABRYKA

### JUBILERA JÓZEFA MARSZAK.

Istnieje od 1878 r. Kijów, Kreszczatik № 4. Istnieje od 1878 r. Nagrodzona medalami na wystawach wczeswiatowych w Chicago 1893 roku i Antwa rpił 1889 roku.

Zawsze największy wybór złotych, brylantowych i srebrnych przedmiotów, wyłącznie własnego wyrobu.

☉ Srebro stołowe na wyprawy. ☉

Przyjmują się zamówienia na wszelkie przedmioty artystyczne dla podarków. (473-25-2)

## WŁ. DOLIŃSKI,

Kijów, ul. Fundulejowska, dom Bergonje.

### SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

WYŁĄCZNA KORESPONDENCA FABRYK:

- Rus. i Am. Tractor & Pump Works, fabryka maszyn rolniczych
- Rus. i Am. Plow Works, fabryka wozów, plugów, radł, łopatek i narzędzi rolniczych
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi
- W. i G. Smith & Co., fabryka maszyn rolniczych i narzędzi

## FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

I Z NAJLEPIEJ PRACOWNIA KAMIENIARSKA. (Pomniki i wyroby z kamienia i marmuru).

### J. ANDRZEJCZAKOWSKI,

w Kijowie, Kreszczatik, dom Zebrań Szlachty, № 16. Zawsze mieć na wyciągu w Nizn. Nowogr. i w Warszawie, Kijowie i Odlesie (469).

## MAGAZYN O. A. KOTOWICZA,

w KIJOWIE, róg Kreszczatika i Biskupskiego bulwaru, dom Niekrasowej № 38, posiada na składzie wielki wybór mebli i luster. Ceny bardzo przystępne. (408)

## J. C. HUBER i S<sup>ni</sup>

Kijów, Proczanaja, № 3. URZĄDZANIE ŚWIATEŁ ELEKTRYCZNEGO I PRZEWODU SIŁY. Warsztaty elektrotechniczne. Dostawa wszelkich przyrządów, maszyn i materiałów, w zakresie elektrotechniki, oraz motorów olejowych (435 25)

## Specjalność perfumierji

### J.O. Michalskiej

polcsa wyroby krajowe i zagraniczne. róg Kreszczatika i Fundulejowsk.

## SKŁAD APTECZNY I KOSMETYKÓW

### K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik, № 23, naprzeciwko poczty.

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toalet. Szklan. wyr. Rosarska, szminki, grzebienie, sztykiety. Apt. lewary, chem. praetw., artyk. gospodarstwa. (394-24)

## HOTEL L. ŁYSINA

róg Bibikowa, bulw. i Beszkowa, przeciw. pom. hr. Hibrinskiego. Nowy hotel od 75 r. na dobę. (500-50)

## ZĘBY

sztuczne na zęb. i kieszonk. blaszk. i bez blaszek. Praczub. lecz. i plomb. szp. Dant. I. Zingerewicz, Proczana, 10. (389)

## Rozkład jazdy pociągów.

Koleje poł.-zachodnie.

	Wychodzi.	Przychodzi.
Kurjerski...	7,45 w.	11,00 r.
Pocztowy ..	8,00 r.	8,45 w.
Pasażerski ..	12,02 n.	7,07 r.
"	8,50 w.	9,57 r.
Na Fastow i na fastowską drogę.	5,41 p.	8,59 r.
<b>Kuraka.</b>		
Kurjerski ..	5,45 p.	2,05 p.
Pośredni ..	12,02 p.	7,55 w.
Pocztowy ..	8,00 p.	1,30 p.
Pasażerski ..	9,10 w.	8,00 r.
<b>Breszka.</b>		
Kurjerski ..	7,00 w.	2,00 p.
Pocztowy ..	10,30 w.	8,30 r.
Pasażerski ..	10,30 w.	11,00 w.

## MAGAZYN OBUWIA JANA ŁOJKO

(były J. Gogulski) Kijów, Kreszczatik róg Beszkowski 26 47 (Hotel International). Szopatrony w największym wyborze obuwia, a także przyjmują obywateli. Katalogi na prośbę bezpłatnie. (387-52)

## A. WILCZKOWSKI,

KRAWIEC MĘZKI. KIJÓW, WIELKA WANI KOWSKA, № 7. (467 50 3)

## „KARBONIK“.

Fabryka KWASU WĘGLOWEGO STĘŻONEGO i sztucznego i t. d.

## I. KERNTOPF i SYN,

Kijów, Kreszczatik, № 33.

Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schrödera i Berdux. Wielki wybór fortepianów Beokera, Juljusa Blüthnera, Steinway'a i innych pierwszorzędnych. Wynajem, reperacja i strojenie. (412)

Upraszamy stan. kryształników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacja swoje zainteres. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Poleca się z obfitym wyborem materiałów angielskich, francuzkich i krajowych. Wzorowa wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

## W Kijowie, ul. Rybiedzko-Nabiereżnaja.

Używa się dla fabryk wód mineralnych i napoiów chłodzących, rozlewania piwa w browarach i restauracjach, chłodzenia browarów, gorzeln i t. p., derynkacji waponów, fabrykacji lodu, oraz dla środków technicznych. (474-25 1)

## K. WUERGLER,

Kijów, Kreszczatik, № 7.

### BIURO I SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH,

poleca ze składu:

Pily do tartaków, (skr. «Richard Veld»), pily cyrkularne, i śmowe, poręczne, oraz kamienie szmerglowe do ostrzenia tyczki. Dostarcza wszelkie maszyny do obróbki drewna, jak to tartaki, zleźnia, strużki, sortym. budo. sym. heblarki, pily cyrkularne i t. p. Kosztorysy wysyła. Należy zadanie bezpłatnie (47

**P**RZEŁOŻONA WYŻSZEJ KLAS. zakładu nauk. z pensjonatem i klasą przygotowawczą (przedtem W. Smoltkowskiej), zawiadania os. rodziców i opiekunów, te sąpis uczenie i pensjonarek odbywa się codziennie. Egzaminy dla nowo-wstępujących od 1 wrz. (30 sierp.), lekka 3 wrz. (23 sierp.). Pensjonarki przy-jmują się od 1 lip. Oprócz reform pedagogicznych, zaprowadzają się ulepsze-nia w zakresie higieny. Baczna uwaga zwróconą będzie na obce języki.

(1290-10-4)

PAULINA HEWELKE, Marszałkowska, 122.

# WARSZAWA

## KURJEREK WARSZAWSKI.

Na zebraniu ogólnym członków Towarzystwa dobroczynności przewodniczył prezes, ks. Michał Radziwiłł. Na początku zebrania, na wniosek przewodniczącego, uczestnicy zebrania przez powstanie z miejsc swoich uczcili pamięć zmarłych członków, s. p. ks. Ignacego Habielskiego i hr. Wincentego Walewskiego. Następnie sekretarz Towarzystwa, p. Heppen, odczytał protokół z ostatniego posiedzenia. W dalszym ciągu prezes przeczytał trzy wnioski, dotyczące spraw Towarzystwa; wnioski te zebranie ogólnie przyjęło.

Cykliski. Przy udziale 60 członków odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa cyklistów. Przewodniczył mu p. Stanisław Majewski. Na posiedzeniu tem, między innymi, uchwalono program wyścigów, jakie się odbyć mają dnia 29 b. m. na Dynasach. Proces Towarzystwa z p. Salerno di Colonna, współwłaścicielem b. siedziby na Koszykach, w kasacji został przegrany; Towarzystwo, na zasadzie wyroku izby sądowej, musi wypłacić p. Salerno di Colonna rs. 1,954 kop. 39. Ma być w tej mierze wniesioną nowa skarga.

Świecenie niedziel i świąt. Na ostatniej sesji zgromadzenia felczerów warszawskich omawianą była kwestja święcenia niedziel i świąt przez zakłady felczerkie, i w rezultacie projekt ten został odrzucony, a to głównie jakoby z obawy konkurencji z felczerami żydami, którzy na zamknięcie zakładów swych w dni świąteczne nawet na parę godzin nie chcieli się zgodzić.

## K. WASILEWSKI,

Warszawa, Miodowa, № 16,

poleca do siewu:

Zyto oryginalne „Schlanstedter“, sławną odmianę, wytworzoną przez znanego producenta, radcę ekonomicznego W. Rimpau'a, odznaczającą się niezwykle długimi kłosami, gęsto nabitemi dorodnym ziarnem. Zyto „Schlanstedter“ od r. 1867 przez jak najstarszą selekcję i wybór jaknajwiększych typowych kłosów ustawicznie przez p. Rimpau'a ulepszone, szczególnie ra ziemiach lepszych daje zbiory b. wysokie, lubo i na lekkich piaszczystych przewyższa w plenności najwięcej znane gatunki.

Dzięki rozgłosowi, jaki tyto oryginalne „Schlanstedter“ w całej Europie, szczególnie we Francji, wyrobił sobie zdołało (producent otrzymał za nie najwyższe odznaczenia we Wrocławiu, Frankfurcie, Kolonii, Sztalsundzie, a od niemieckiego Tow. rolniczego wielki dyplom honorowy), cała produkcja p. Rimpau'a zazwyczaj b. szybko bywa wyczerpywana, dlatego, jako wyłączny reprezentant p. Rimpau'a, upraszam panów ziemian o jak najwcześniejsze zadatkowane zamówienia. Cena worka oryg. wagi 100 kilo (244 funty) rs. 17.

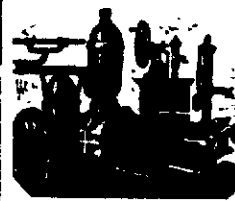
Polecam również tyto oryginalne „PETKUSKIE“, odmianę wytworzoną przez p. v. Loehowa, która w Niemczech w ostatnich latach olbrzymiego nabrała rozgłosu, gdyż w ścisłych próbach porównawczych, dokonanych pod egidą Tow. roln. niemieckiego cztery lata a rząd (od r. 1891-1894), wyszła zwycięsko, dając w przecięciu plon w ziarnie o 10 proc. wyższy, niż najlepsze po nim następujące gatunki, okazując się jednocześnie ze wszystkich odmian najwięcej na mrozy wytrzymała. Cena tyto „Petkuskiego“ wynosi rs. 18 za worek oryg. 100 kilo. Oprócz powyższych odmian sprządzam jeszcze:

Zyto Zeelandzkie, ulepszone od lat wielu przez słynnego producenta F. Heinego w Saksonji, wielu u nas w kraju posiadające zwolenników, w cenie rs. 18 za worek 100 kilo; Zyto dubeltowe Hiszpańskie, Trzciniowe, Hezkie, Bestehorna i Corrensa; z pszenic zas polecam: Pszenicę New-Jersey, odmianę przed trzema laty z wielkimi powodzeniem przeterminie wprowadzoną, która z powodu swej plenności i nadzwyczaj dorodnego ziarna coraz więcej jest poszukiwana; pszenicę Niedzwiedzka, w ostatnich czasach do siewu b. zalecana; Kostromkę w. Puławską selekcyjną, w. Sandomierską w czerwonej plewie, Banatki i Piaskową, oraz pierwszą reprodukcję pszenicy p. Rimpau'a odmianę bardzo plonną o kwadratowym gęsto ziarnem nabitemi kłosem i krótkiej słomce, wyliczaniu zapobiegającej. Ostatnia ta odmiana, wymaga na wczesnym siewie, gdyż do d. 5 września zasiana być powinna, i na ziemiach w kulturze i dobru wynawozieniu, z zęboką warstwą urodzajną bardzo zalecaną jest godną. Jęczmień 6 rządowy olbrzymi zimowy oryg. Heinego, wymaga siewu wczesnego i dobrego wynawozenia; na ziemiach już pod uprawę pszenicy niezdatnych udaje się osztyt dobrze i z wyższą niż w nich wydać zbiory. U Heinego lat 7 m. pruskiego 1924 funty cel. (23 korce, 7 morga 500-prętowego) i już w końcu czerwca mogli być koszone. Nie należy wprowadzić do pierwszych odmian browarnych, lecz do gorzelnii i srobowania zupełnie przydatny. Cena rs. 15 za worek oryg. 100 kilo; za pud. rs. 3. (1305-2-1)

Skład maszyn rolniczych i nasion

## ALFRED GRODECKI

w Warszawie, ulica Senatorska, № 33. (1121)



POMPY, wszelk. system., SIKAWKI, Rezerwoary, ARMATURY, Pasy do maszyn, Pakunki i techniczne wyroby gumowe.

Antoni PECH & Co, Warszawa, Nowo-Miodowa, 1. (1164)

## INŻYNIER - CHEMIK

szuka pracy w laboratorium lub w fabryce choćby za wynagrodzenie starszego wyrobnika, pisze fatalnie, fach swój, chociaż tylko teoretycznie, zna dobrze. Adresować: Warszawa, Chmielna, № 98, m. 32. Bronisław H. (1308-2-1)

Niejeden stara się innym imponować li tylko dlatego, by wiary w siebie samego nie stracić. (Fl. Bl.)

## MAGAZYN MEBLI

## ZALESKIEGO I SP.

W WARSZAWIE,

137. Marszałkowska, 137.

posiada na składzie wielki wybór mebli wykutych i skromnych. Podejmuje się urządzić apartament podług rysunków. Dział dekoracji-tapicerski. Wynajem mebli mało używ. Ceny niskie, stałe. (976-52)

GARBARNIA

## AUGUSTA IMROTH,

10 Mińska gub.

wyrabia skóry końskie. (407-15)

Szczęście niektórych ludzi polega na tem, ażeby wydawać się szczęśliwymi. (Fl. Bl.)

## BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,

Warszawa, Szpitalna, 5.

## Skład Maszyn Młynarskich.

Budowa młynów podług najnowszych systemów.

Katalogi ilustrowane franco i gratis.

## K. WASILEWSKI,

Warszawa, Miodowa, № 16,

jako jedyny reprezentant na Król. polskie fabr. B-oi Roerber w Wutha, poleca jedyną specjalnością teje fabryki będące maszyny do czyszczenia zbóż i nasion, a w szczególności niezrównane w działaniu wialnie „Ideal“ i młynki „Triumph“ najnowsze, ulepszone konstrukcji, na wszystkich konkursach i wystawach najwyższymi odznaczono nagrodami. W celu zapewnienia większego jeszcze zbytu maszynom Roerberowskim, ceny ich i w tym roku dosyć znacznie obniżylem. Specj. Trioury do zboża do najdokładn. oczyszczenia pszenicy i żyta z wyczki, groszku, kakolu i t. p., po cenach b. przyst. z najwięcej renomow. fabr. Heida w Stockerau pod Wiedniem. Patent. pługi 2- i 3-skiłowe z fabr. Schuetz i Bethke ze wszystkich istnieją. system. powszechnie za najlepsze są uznane. PŁUGI AMERYKANSKIE „OLIVER SULKY“, opisane dokt. na 32 str. mojego cennika, zarówno do głębokiej, jak i płytkiej orki wyborne i dzięki swemu szerokiemu leżeszowi, ogromną ilość roboty wykonującej. Główny zarząd dóbr kublicko-kumianskich p. Kublicz, gub. podol., JW. Czesł. Jaroszyńskiego, o pługach „Oliver Sulky“ pod datą d. 3 (15) czerwca donosi mi co następuje: „Pług „Oliver Sulky“, sprowadzony od w. pana do folwarku Kublickiego, działa bardzo dobrze, odwraca dokładnie skibę i na głębokość 7 cali łatwo 3 męgi 300-pręt. orze, jestem też z niego bardzo zadowolony“. Polecam również znaną już powszechnie i w przyszło stu egzemplarzach w kraju rozpowszechnioną mocarną oryg. amerykańska „VICTOR“, która za pomocą jednorazowego przepuszczenia daje czyste ziarno wprost do worka, a na sezon biel w wielu bardzo cięższych warunkach i znakomicie ulepszoną. Pomimo tych ulepszeń, które komunikuję na żądanie, cena resztoroczna rs. 1,550 na rs. 1350 obniżona została. Dla uniknięcia zawołów, możliwie wczesne silecienia na maszyn „Victor“ są pożądane. Cenniki maszyn, narzędzi rolniczych i nasion przesyła się na każde żądanie odwrotną pocztą bezpłatnie i franco. (1306-1-1)

## K. KUCHARZEWSKI,

w Warszawie, Miodowa, 4.

## APTEKA.

Główny skład wód mineralnych naturalnych wszelkich europejskich źródeł, stale zaopatrzonej świeżymi transportami. Lekarstwa specjalne zagraniczne. Główny skład środków weterynaryjnych angielskich dla koni Stevens'ointment, Restitutionfluid i t. d. (1279-6-6)

Limfa ospowa krowianka.

Tien (oxygene), ekspedycja w każdym czasie na balony. H. KUCHARZEWSKI, magister farmacji. Telefon № 374.

KUPUJĄCYM TUZINAMI



W WARSZAWIE, UL. MIODOWA, 4.

## CAPILLIFER,

NIEZAWODNY ŚRODEK

wzmocniający cebulki włosowe i niszczący łupież, waktok czego rosną gęsto i mocne włosy, co doświadczoneo długoletnią praktyką.

Ceny flakonów: 1 rs. 20 k., 2 rs. i 3 rs.

UWAGA. Każdy flakon powinien być zaopatrzone, na końcu i denku jednak. markami, portretami, 26 1886 parwoł. urzędu lek. i podpis wynalazcy T. L. Grabowskiego. Aleja Jerozolimska, № 76, m. 7. Obiekt. edm. i sat. latwian za zaliczeniem. Strzedz się podróbek i nadużewania. Zwracać uwagę na firmę na opakow. (1302-10-5)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE Masowiecka 16 w Warszawie. ZALESKI Masowiecka 10 w Warszawie. pośredniczy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości takowe na żądanie sprowadza z zagranicy. (1295)





Kasy ogniotrwałe zabezpieczonych konstrukcyj, gotowe i na obstal-  
nie, poleca specjalna fabryka (418-52)

**S. ZWIERZCHOWSKIEGO** w Kijowie,

Bojarski plac, № 10.

Ceny niżej wszystkich fabryk i składów.

• **KIJÓW** •

### KURJEREK KIJOWSKI.

Żywcem zasypała. Przy ul. Wozdwiżeńskej, na placu pustym, skąd wyblorano piasek, osunęła się góra i zasypała 8 czy też 10 osób pracujących. Dokładna liczba ofiar nie jest wiadoma. Wszelka pomoc na nie się nie zdała, gdyż w miarę, jak piasek usuwano, obrywały się nowe warstwy z góry i groziły niebezpieczeństwem pracującym; musiano więc zaniechać dalszego ratunku.

Szkołę muzyczną, w której uroczysty akt i popis odbył się na początku maja, ukończyli z dyplomem pierwszego stopnia bardzo zdolna fortepianistka, panna Melanja Staude, o której krótko odzywała się nader pochlebnie, wróżąc jej wielką przyszłość, i flecista, p. Bolesław Jan Cwiklicz, również wiele obiecujący artysta.

Nojny ofiarodawca. P. Tomasz Michałowaki ofiarował 5,000 rs. na rozszerzenie domu pracy w Kijowie.

## BIELIZNA

damaska, męska i dziecienna własnej fabryki. Płótno bielofeldskie, holenderskie i raskie. Chustki do nosa, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce. Parasolki, rękawiczki, krawaty, normalna hygieniczna bielizna prof. d-ra Jaegera. Kolorowe holenderskie płótno, krotka i batyst do bielizny świeżo otrzymane.

Przy magazynie doświadczony krajczy dla przyjmowania zamówień.

MAGAZYN BIELIZNY I PŁOCIEN  
MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO

### Bracia A. i I. Alschwang,

Kijów, Kreszczatik, Grand-Hôtel.

Cenniki na żądanie wysyłają się bezpłatnie. (410-22-20)

### SIKAWKI i POMPY

i części zapasowe. PASY TRANSMISYJNE

skórzane, gumowe, z szerści wielbłądziej etc. Cenniki i oferty bezpłatnie. Ceny niskie.

## N. FAHLBERG

 W KIJOWIE,  
Kreszczatik № 40. (327)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Specjalność perfumierji

## J.O. Michalskiej

poleca wyroby krajowe i zagraniczne.  
róg Kreszczatika i Fandukiejowsk. (437-52)

8369 - C  
**K**oniczynę  
kupujemy po najwyższych cenach.  
PROSIMY O PRÓBY.  
Schmidt i Zabłocki.  
(454-28-2)

## P.A. Gomolaki

Kijów, Kreszczatik, 56.

Obuwie i podróżne rzeczy. (417-26)

### HOTEL „BELLE-VUE”

Kijów, iródek Kreszczatika.

Elegancko urządzone numery od 75 k. do 10 rs. Oświetlenie elektryczne. Telefon. Omnibusy. Komisjonerzy. A. Kulczycki. (403)

Wyłączne prawo umieszczenia ogłoszeń na terytorjum wystawy wszechrosyjskiej w Niżnim-Nowgorodzie 1896 roku

OTRZYMAŁ

DOM HANDLOWY

## M. Radomiński,

w KIJOWIE,

Filja w Niżnim-Nowgorodzie.

Ogłoszenia będą figurowały na zewnątrz i wewnątrz wagonów kursujących na terytorjum Wystawy 3<sup>1/2</sup>-wiorstowej drogi żelaznej elektrycznej.

Ogłoszenia te będą czytane przez ogół niemal CAŁEGO ŚWIATA. (420)

Od 1 maja **OBSTALUNKI** przyjmuje **KANTOR** w Niżnim-Nowgorodzie, ul. Mała Pokrowska, № 24, dom Trubnikowej.

OPTYK-MECHANIK

539-C

## P. SZYDŁOWSKI,

Kijów, Fandukiejowska № 4.

poleca okulary, binokle, lornetki, taksymetry, polowa i morskie, barometry, termometry i t. p., urządza telefon, dzwonek elektryczny po niskich cenach. (311-25)

## S. BROSSMAN w ZMERYNCE,

stacja poł.-zach. dróg żelaznych.

### SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

Poleca na bieżący sezon z najbardziej renomowanych fabryk na świecie:

specjalne amerykańskie młocarnie koniczynowe, wydające odrazu czyste ziarno.

Bukowniki koniczynowe, młocarnie zbożowe, maszyny, wialnie, młynki, tryory, sortyrowki i wszelkie inne maszyny, narzędzia i zapasowe części, znajdujące zastosowanie w gospodarstwie rolnem. (337-52)

## I. KERNTOPF i SYN,

Kijów, Kreszczatik, № 33.

Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schrödera i Berdux. Wielki wybór fortepianów Beckera, Juliusza Białobłona, Steinway'a i in. fabryk pierwszorzęd. Wynajem, reperacja i strojenie. (412)

### HOTEL L. ŁYSINA

róg Bibikowa, bulw. i Bezakowa, przec. pom. hr. Bobrinskiego. Nowy hotel od 75 k. na dobę. (406-50)

### H. KLIMOWICZ,

Krawiec męski,  
poleca swój magazyn sukien męskich, wielki wybór materj. Kraj najnowszy.  
Kijów, Kreszczatik, 32, 1-s piętro. (329)

MAGAZYN OBUWIA

### JANA ŁOJKO

(były J. Gogulińskiego)

Kijów, Kreszczatik róg Besarabki № 47 (Hotel Internacjonal). Zaopatrzony w największy wybór obuwia, a także przyjmuje obstalunki. Katalogi na prośbę bezpłatnie. (387-62)

Szczęście jest ślepe. Jakże więc może znaleźć każdego człowieka?

Ziarno prawdy nadaje się kłusztwu.

Kobieta jest szczęśliwą dopiero wtedy, kiedy jej nasdrożona.

Człowiek śni o szczęściu tak długo, aż je przospł. (Pl. B.).

# PETERSBURG

Stacja klimatyczna w górach i interesny na  
**Czarnieckiej Górze**  
 (st. Niekład, p. ra. k. dla chorób chronicznych, pi. v. ch. et. Prosp. w kwiartale Girard, skiego w Petersburgu lub na miejscu (1286-4-3)

**KRAWAŃSKI**  
**KAZ. SZŁOZINSKI**  
 (reg. v. z. 1875),  
 Petersburg, Grochowska, 47 25. róg Sadowna

## KURJER PETERSBURSKI.

Wyciągi rozpoczęły się w niedzielę 30 b. m. Pierwszy dzień nie był bardzo ożywiony z powodu nieobecności wielu sportsmenów, a także koni niektórych, zatrzymanych w Moskwie przez wielkie Derby. Piękny czas sprzyjał jednak zabawie. Konie polskich stajen wyróżniły się, biorąc parę większych nagród.

Br. Artur Rotszyld, szef paryżskiego domu bankierskiego, był przez czas pewien w Petersburgu. Przybył w własnym jachtzie «Eros» wraz z jednym z przyjaciół swych. Według pism niemieckich, przyjazd barona Rotszylda do Petersburga ma mieć związek z wielkimi projektami finansowymi.

Korwety niemieckie «Stein» i «Stosch» stały w ubiegłym tygodniu na Nowie, budząc ogólną ciekawość. W niedzielę załoga i kadecki wylądowali i wielu z nich jeździło obejrzeć Peterhof i okolice. W poniedziałek 1 b. m. wróciły statki do Kronsztau a z tamąd udadzą się do Szwecji.

Rezultat konkursu. W d. 25 czerwca odbyło się nadzwyczajne zebranie członków towarzystwa architektów, celem rozstrzygnięcia konkursu na projekt przyozdobienia wewnętrznego kościoła św. Katarzyny w Peters. Pierwszą nagrodę (200 rs.) przyznano akademikowi-architekcie Grimmowi.

## Magazyn Ubiorów męzkich „MAGAZYN FRANCUSKI” PETERSBURG,

Nowski, 21, naprz. W. Koniuszennej, poleca w wielkim wyb. z czystej wełny: Garnitury maryn. . . od 18 rs. Spodnie modne(ang.rys.) „ 5 „ Paltó wiosenne „ 20 „ Na obstat. wielki wybór materj. franc., angielskich, oraz najlepszych krajowych. Punktualnie i elegancko wykonczenie. W niedziele otwarty od 12 do 4. Obstat. z prow. załatwia za zalicz. poczt. Zadełek 1/2 całej sumy. Przy zamów. nadsyłać stary surdut lub miarę w pierśiach i ramionach dobrze leżąc. ubrania. (3206)

TRUDNE ZADANIE.—Co będzie przedstawił obraz pański? — Ewę w stroju Adama. (Lust. Bl.)

## Polska cukiernia i restauracja

### JERMAKOWSKIEGO

Petersburg, Jekaterynhofski pr., № 6, d. Sachaczowa, poleca sz. publ. obiady polskie, przyrządzone ze świeżej prowizji na najw. maśle, ciasta, oraz przyjmuje obstatunki. Bilard uregul. Ceny przyst. (3619-4-4)  
 — Ależ panienko, ten befszyk jest strasznie twardy!...  
 — To mię dziwi!... Juljo, przynieś panu inny nóż!... (Tribulet)

## UTRZYMUJĄCY WARSZAWSKĄ RESTAURACJĘ

na Fonarnym zaułku, naprzeciw Kazańskiej ulicy, № 9,

### F. KUHN,

zawiadamia sz. publiczność, że podczas wyciągów w Kofomlagach, naprzeciw hipodromu, urządził bufet, zaopatrzony w wielki wybór win, piwa różnych browarów, wina węgierskie i młode polskie. Ceny nader umiarkowane. (3-3)

## KAWIARNIA POLSKA

przy ul. Michajłowskiej № 2 w Petersburgu,

wydaje codz. obiady, przyrządz. z najw. prowizji i na najw. maśle. Obiady z 4 potraw 50 k. Śniadania i kolacje „à la carte”, a także: Fiaki i Kolduny litewskie i rozmaite potrawy polskie. Kawa, Herbata, Czekolada, Pączki, Faworki i ciasta w wielkim wyborze. Przyjmują się zamówienia na obiady i kolacje, lody, kremy, piramidy i t. p. Wielki wybór piem; usługa polska. (3961)

## POKOJE

umeblowane E. Kleczewskiej, w środku Newskiego, od najtańszych do najwykwintniejszych. Tamże obiady domowe. Petersburg, Newski просп., № 50. (3465-26)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działań ogłoszeniowych, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

## Od Banku Państwa.

Na zasadzie NAJWYŻEJ zatwierdzonej dnia 13 listopada 1864 roku ustawy o wewnętrznej 5% pożyczce premjowej 1864 r. i zgodnie z zatwierdzonemi przez p. Ministra finansów prawidłami dla losowania wygranej i losowania podlegających amortyzacji listów pożyczki, 1 lipca 1896 r. przez radę Banku, w obecności przedstawicieli wszystkich stanów, naznaczonych przez peters. Zarząd miejski i przedstawicieli giełdy peters., było dokonane publiczne losowanie listów, wyżej wspomnianej pożyczki, podlegających amortyzacji.

Serji.	Serji.	Serji.	Serji.	Serji.	Serji.	Serji.	Serji.
11	2082	4460	7486	9934	13031	15277	18274
146	2302	4550	7655	9960	13060	15592	18293
234	2344	4968	7855	10037	13174	15649	18343
249	2405	5035	7993	10322	13184	15718	18371
261	2449	5067	8037	10477	13187	15763	18403
322	2458	5209	8031	10598	13306	15912	18763
556	2546	5230	8126	10601	13410	15984	18481
575	2723	5259	8131	10614	13805	16054	18482
627	2745	5267	8270	10707	13808	16180	18611
853	2895	5528	8436	10728	14028	16539	18612
869	3235	5576	8520	10829	14034	16550	18765
890	3332	5633	8522	10867	14052	16572	18998
967	3336	5715	8544	10923	14072	16681	19013
1012	3344	5792	8556	10928	14136	16743	19133
1078	3494	5882	8802	11005	14263	16752	19142
1095	3507	6249	8936	11266	14317	16906	19243
1143	3701	6274	9060	11278	14361	16910	19305
1263	3824	6296	9149	11509	14389	16959	19355
1495	3838	6583	9290	11835	14424	17154	19356
1718	3844	6649	9346	11907	14448	17279	19555
1722	3879	6721	9332	12017	14680	17506	19730
1736	3906	6871	9407	12050	14686	17600	19952
1879	4047	7108	9417	12241	14779	17679	19954
1924	4089	7201	9426	12646	14936	17718	
1983	4096	7225	9518	12787	14938	17775	
2038	4120	7291	9618	12951	14990	17959	
2050	4359	7437	9774	13029	15090	18124	

NA WYSTAWIE OBRAZÓW.—Poczem poznaje się obrazy impresjonistów? — To bardzo proste! Jeżeli widzisz obraz jaki i myślisz, że przedstawił to a to, potem zaś z katalogu przekonasz się, że jest wcale co innego—bądź pewnym, że malował to impresjonista! (Lust. Bl.)

PRAWO STRAŻACKIE.—Pani (do narzeczonego kucharki, któregoś spotyka w sieni). Naprótno przychodzisz, wypędz! Mam Andzię dziś rano. Strażak. Oo, bez wymownienia, na to nie przystają!... csterażście dni jeszcze będę tu przychodził na kolację! (Münch. Hum. Bl.)

## WYDAWNICTWA K. GRENDSZYŃSKIEGO

w Petersburgu, ul. Ekaterynska Nr. 2.

- Cervantes M. S. Don Kichot z la Manczy. Ilustr. G. Doré'go, rs. 1 kart., rs. 1 k. 20.
- Chmielowski. P. Współcześni poeci polscy, rs. 2.
- Darowski Ad. Szkice historyczne. Serja pierwsza, rs. 1 k. 80.
- Szkice historyczne, serja druga, rs. 2 k. 40.
- Gomulicki W. Nowe pieśni, rs. 1 k. 50, w opr. ozd. rs. 2.
- Ihering v. R., dr. Walka o prawo. Z dzieł historycznych wydania oryginalne przełożył Bohdan K., k. 60.
- Janiūt. Przemysł fabryczny w Król. polskiem, k. 75 (cena zniż. k. 60).
- Kozłowski Z. Kobieta w Polsce. Studium historyczno-obyczajowe z przedmową i uwagami P. Chmielowskiego, 2 tomy, rs. 3, w opr. ozd. rs. 4 k. 80.
- Kalendarz katolicki na r. 1896, k. 35.
- Kallay o Andrassy, k. 30.
- Karłow M. Najn. zwrot. w historii grafiki polskiej, k. 30.
- Killand Aleksander. Mały Mariusz, k. 40.
- Kipling Rudyard. Nowele, k. 25.
- Kosiakiewicz W. Bawelna, pow., rs. 1.
- Koszy W. W szynelu, obr. pow. k. 80.
- Koszy W. U wód, nowela, k. 50.
- Kraszewski K. Poturczyński (1683—1684), opowiadanie, k. 80.
- Lenartowicz T. Wybór poezji, wydanie miniaturowe z portretem autora, k. 75, w opr. ozd. rs. 1 k. 50.
- Lisicki, Napoleon III i Włochy, k. 80.
- Mahrburg Ad. Genjusz i obłędanie. Uwagi nad dziełem C. Lombroso, k. 20.
- Psychologia współczesna i stanowisko jej w systemie wiedzy, k. 40.
- Mały J. Odrodzenie Czech, k. 25.
- Mikulicz W. Mimi, szkice pow., k. 45.
- Morawski K. Cesarz Tyberusz, k. 30.
- Ochotowicz J. Odczyty o magnetyzmie hipnotyzmie, rs. 1.
- Orzeszkowa E. Australczyk, powieść, rs. 1 k. 20.
- Orzeszkowa E. Dwa bieguny, powieść, wydanie drugie, rs. 1 k. 50.
- Ostoja. Królowa, k. 40.
- Szkice i obrazki, rs. 1.
- Wychowanka, powieść, rs. 1.
- Paulohan F. Fizjologia ducha, k. 60.
- Plątkowski M. Polskie malarstwo współczesne, szkice i notaty, rs. 1 k. 80.
- Prus Bolesław. Guryla, powieść, k. 75.
- Prusy i polacy, k. 20.
- Przepisy o prawie robotników wiejskich, k. 50.
- Sewer. Biedronie, powieść, z 34 ilustr. W. Telmajera, rs. 1 k. 50.
- Sewer. Zyma, powieść współczesna, rs. 1 k. 50.
- Straszewicz L. Fantazje, k. 80.
- Straszewicz L. Nasze czasy, opowieść k. 40.
- Thierry A. Spiskowcy, powieść, k. 60.
- Umiński W. W nieznanie światy, pow. fant. dla młodzieży z ilustr., kart. rs. 1 w opr. rs. 1 k. 50.
- Ustawa o urządzeniu gruntownej wiejskich czynszowców wiejskich w guberniach zachodnich i białoruskich, rs. 1.
- Weismann A., dr., prof. Myśli o muzyce u zwierząt i człowieka.
- Zacharjaszewicz J. Chleb, pow. wsp., rs. 1 k. 50.
- Złote myśli Adama Mickiewicza, k. 80 w opr. kart. rs. 1, w opr. ozd. se zliczeniami, rs. 1 k. 50.

**WSZYSTKIE** książki polskie, wydawane tak w kraju, jak i zagranicą, dostarcza księgarnia K. Grendyszyńskiego w Petersburgu. Osoby, sprowadz. jednoraz. książek za rs. 10, kosztów przesyłki nie ponoszą. (3464)

**Płyn odświeżający powietrze** kompozycji **MAKAROWA,** pozostawia przyjemny zapach laru iglastego. (3686)  
 Cena: butelka k. 30, 1 pud. rs. 1 k. 80. Sposób użycia wysyła się bezpłatnie. Petersburg, Znamieńska ul., № 16, m. 5.

# WARSZAWA

Kantor dla pre-  
numeracji i re-  
stów. Książki-  
skie - Prędzime-  
nie. Nr 55

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I FABRYC  
**TAD. KOWALSKI i A. TRYLSKI,**  
Warszawa Młodsza. Nr 1.

Upraszamy szan. czytelników, aby samowolnie lub kupując przedmioty reklamo-  
wane w "Kraju", lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, racyli po-  
woływać się na "Kraj", jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie  
powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie udziału "Kraju".

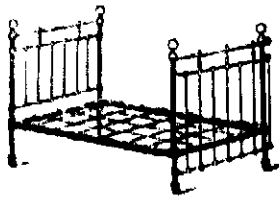
Mokotowska, 3.

Wierzbowa, 3.

## W. GOSTYŃSKI i S-ka

Fabryka mebli żelaznych, wyrobów metalowych i odlewów żelaznych.

WARSZAWA.

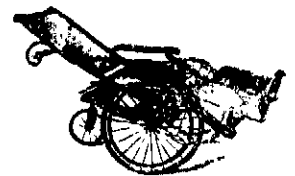
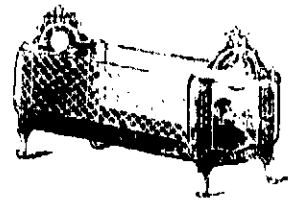


Mebel żelazne wszelkiego rodzaju. Wyroby z żelaza kutego, bramy, ogrodzenia, krzyże, balustrady etc. etc. Specjalność: okna i schody dla fabryk i domów, oraz patentowane składane k r a t y do okien, urządzenia sta-  
jenne najnowszy sy-



Cenniki na żądanie franco.

stemem. Urządzenia kuchenne. Wyroby blacharskie, wanny, kubły, lodownice etc. Wyroby artystyczne i galanteryjne, wielki wybór przyborów do pisania i pie-  
ców. (1407-26-3)



HANDEL WIN I DELIKATESÓW

## A. STĘPKOWSKI,

WARSZAWA,  
ulica Wierzbowa, Nr 9

WILNO.  
Georgiewski prospekt, hotel St. Georges.

ŁÓDŹ.  
ulica Piotrkowska, pałac Geyera  
(1446-6-2)

Poleca bogato zaopatrzone sklepy win, delikatesów i towarów kolonialnych.

Nowo utworzone Biuro nauzytolektów, oraz  
pracy specjalnie kobiet

**WYSZKOWSKIEJ**

Warenka, Nr 15

rekomendacja nauczytolekt, bony, poleca  
buchalterki, kszepki, retuszerki, malarki,  
wogóle osoby inteligentne, z kwalifikacjami  
naukowymi, fachowcami lub in-  
nem odpowiedni uzdolnieniem. (1380-6-2)

## M. MANKIELEWICZ,

WARSZAWA, w Gmachu Teatru, pod filarami.

Magazyn i fabryka wyrobów brylantowych, złotych i srebrnych, poleca:

Bogaty wybór brylantów, pereł i kolorow. kamieni nieoprawnych. Biżuterję brylantową i złotą wytwornej roboty, własne oryginalne modele, nie ustępujące wyrobom najpierwszych domów zagranicznych. Wielki i jedyny wybór papierośnic złotych, srebrnych i emaljowanych, oraz przedmiotów artystycznych i fantazyjnych (Objets d'arte de luxe et de fantaisie riche). Realne ceny. Złatwia interesy przez korespond., wysyła za zaliczeniem.

(1401-12-4)

## MINET („ORIGINAL” Champagne)

Towarz. Francuzkie dla fabrykacji win szampańskich

### Minet Jeune

REIMS, Bliu w WARSZAWIE.

Wina szampańska sprowadzone w beczkach rozlane w Warszawie przez kłprow z Reims

### WINA REZERWY

szaleńcze w smaku, zwłaszcza obecnie, z powodu znacznego zapasu. Czystość wino uznana przez amalfę rządową.

Odnaczone M. BALEN / LOIN na wystawach w Trypolisie (1872), Neapolu (1874), Wiedniu (1874), Lyonie (1874), oraz w Warszawskiej wystawie higienicznej w roku 1876.

Gatunki demisec 1 liter w cenie 3 ruble za butelkę, w Warszawie, oraz w sprzedaży i wyzyskach, w formie szczył kuprow win w Czar-  
towie i Krolewie polskiem (1425-6-2)

## MINET („ORIGINAL” Champagne)

Zwraca się baczną uwagę prawdziwych amatorów i szanow. na obecne wina REZERWY !!!

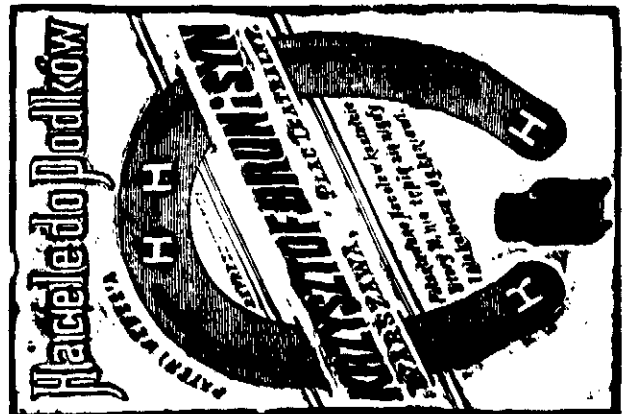
RS. 3 BUTELKA w sprzedaży detalicznej

## KSIEGARNIA

## A. RZĄŻEWSKIEJ

Nr 99, Marszałkowska, Nr 99,

przyjmuje prenumeratę na czasopisma krajowe i zagraniczne, ekspedjuje książki we wszystkich katalogach drukowane, udziela informacji, w wyborze podręczników pedagogicznych i innych. Złatwia wszelkie zlecenia, w zakresie księgarstwa i materiałów piśmownych wchodzące. (1410-6-4)



Ostrzegamy przed nabywaniem podrzabianych haccedo, nie mających nie wspólnego z oryginalnymi patentowymi haccedo New's'a. (1426-6-2)

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie  
poleca do nauki

## JĘZYKÓW OBCYCH:

najnowsze łatwe metody H. BERGEMIA

gruntownego nauczania się w krótkim czasie, z pomocą lub bez pomocy nauczyciela, języków:

NIEMIECKIEGO (z kluczem) rs. 1, w opr. płócienn. rs. 1 k. 50.  
FRANCUZKIEGO (z kluczem) rs. 1, w opr. płócienn. rs. 1 k. 50.  
ANGIELSKIEGO (z kluczem) rs. 1 k. 20, w opr. płóc. rs. 1 k. 50.

Przesyłka pocztowa po k. 20. (1439-6-2)